


ANDRZEJ CAPIĘA
redaktor wydania

Święta Cecylia to patronka muzyków. Zaakcentowaliśmy jej święto artykułem „Muzyczne fascynacje”, w którym prezentujemy młodych wybitnych muzyków, dla których muzyka stanowi sedno życia. W tym numerze piszemy też o otwartej Izbie Pamięci ks. Antoniego Rewery przy kościele św. Józefa w Sandomierzu oraz o mieszkańcach Niska, którzy chcą wznieść w centrum miasta figurę Chrystusa Króla. ■

ZA TYDZIEŃ

- O KOMPLEKSIE PARKOWO-ZABYTKOWYM w Stalowej Woli-Rozwadowie.
- ROZMOWA Z WNUCZKĄ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO, która zdradzi, co odziedziczyła po sławnym dziadku.
- O DUSZPASTERSTWIE KSM w naszej diecezji.

Budowa budzi mieszane uczucia

W sercu czy na placu?

Jeszcze w grudniu tego roku niżańscy radni podejmą decyzję w sprawie budowy w centrum Niska, na odnowionych plantach, pomnika Chrystusa Króla.

Sprawa wzbudza mieszane uczucia zarówno wśród mieszkańców (przeciwnicy twierdzą, że jeden taki pomnik w mieście wystarczy), jak i nawet niektórych księży (ci z kolei uważają, iż wierni zamiast wznosić pomniki, winni raczej mieć Boga w sercu). Pomnik pragną postawić radni zrzeszeni w klubie LPR. Powstał nawet Społeczny Komitet Budowy, któremu przewodniczy Zygmunt Wojciechowski. Przewodniczący nie chciał jednak wypowiedzieć się na temat budowy pomnika, argumentując, iż medialny szum źle przyczyni się sprawie.

W piśmie Parafialnego Komitetu Budowy Figury Chrystusa Króla, skierowanym do Rady Miejskiej Niska, jego członkowie poprosili radnych o pomoc finansową, przez uwzględnienie bu-



Okazała figura Chrystusa Króla stoi już przy ul. Sandomierskiej

dowy pomnika w przyszłorocznym budżecie, oraz o zgodę na przekazanie działki, na której stanie figura Chrystusa Króla parafii św. Józefa. Zdaniem Komitetu, najlepszym terminem na wzniesienie pomnika byłby 2008 rok, gdyż wówczas przypada 80-lecie powstania parafii.

W Nisku jest już jeden okazały pomnik Chrystusa Króla, niedawno odnowiony, który stoi przy ul. Sandomierskiej. Został on wzniesiony 7 lipca 1907 r. przez Oliviera Hrabiego Resseguier de Miremont i jego żonę Marię z hrabiów Kinskych, którzy w ten sposób zawierzili całe swoje niżańskie dobra Boskiemu Sercu Pana Jezusa. W 1914 r. figurę zniszczyła burza. Odbudował ją pięć lat później kolejny właściciel Niska – Francke.

Zdaniem zastępcy burmistrza Niska Teresy Sułkowskiej, figura Chrystusa Króla zamiast na plantach powinna raczej stać w pobliżu sanktuarium św. Józefa, gdzie w przyszłości ma powstać centrum pielgrzymkowe.

ANDRZEJ CAPIĘA

PIĘĆ LAT PASTERZOWANIA



Pięć lat od momentu, w którym biskup Andrzej Dzięga przyjął sakrę biskupią i odbył uroczysty ingres do katedry sandomierskiej mija 24 listopada. Wierni naszej diecezji łączą się duchowo w modlitwie w intencji swojego Pasterza. Pięć lat dotychczasowej służby wypełnionych zostało licznymi inicjatywami duszpastersko-społecznymi, wśród których warto wymienić Rok Różańca i Rok Rodziny, peregrynację figury Matki Bożej Fatimskiej, czy też ustanowienie nowych sanktuariów w Ostrowcu Świętokrzyskim i Ożarowie.

Biskup Andrzej Dzięga z pasterską posługą wśród dzieci

Kolejny rok posługi biskupiej otwiera przygotowanie do nawiedzenia naszej diecezji przez kopię obrazu MB Częstochowskiej.

KS. MICHAŁ SZAWAN



Wśród pocztów sztandarowych uczestniczących w uroczystości nie mogło zabraknąć pocztu Straży Pożarnej

Żeby Polska...

DOMACYNY. Przy udziale wiernych i władz gminy uroczystą Mszą św., sprawowaną w kaplicy pw. NMP Częstochowskiej w Zadasznicach, rozpoczęto obchody Dnia Niepodległości w parafii Domacyny. Podczas okolicznościowego kazania ks. Władysław Jabłoński, przytaczając słowa Jana Pawła II, ukazał potrzebę patriotyzmu wśród młodych,

którzy wezmą odpowiedzialność za przyszłe losy Polski. Po Mszy św., na scenie domu Ochotniczej Straży Pożarnej, został zaprezentowany montaż słowno-muzyczny „Żeby Polska była Polską”, przygotowany przez młodzież i dzieci z Zadasznik, pod kierunkiem uczennicy kl. III Gimnazjum w Padwi Narodowej – Jadwigi Załuckiej.

Złoty jubileusz

SANDOMIERZ. 50-lecie święceń kapłańskich obchodził w sobotę 17 listopada br. ks. prałat Zygmunt Niewadzi. Złoty jubileusz uczcił wraz z kolegami kursowymi podczas wspólnie koncelebrowanej Mszy św. w kościele pw. św. Józefa. Ks. prałat Zygmunt Niewadzi urodził się w Kochanówce. Studia seminaryjne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym w

Sandomierzu. Święcenia kapłańskie przyjął 17 listopada 1957 r. z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego. Od roku 1980 pracuje jako proboszcz parafii pw. św. Józefa w Sandomierzu. Jest prałatem Kapituły Sandomierskiej. Pełni funkcję diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia. W 1997 roku został kapelanem honorowym Jego Świątobliwości Jana Pawła II.

Tablica z Orłętami

RUDNIK NAD SANEM. Pamiątkową tablicę, poświęconą, jak głosi napis, „wszystkim tym, którym w sercach nie wygasła miłość Ojczyzny”, odsłonięto w Publicznym Gimnazjum im. „Orląt” w Rudniku nad Sanem. Umieszczono na niej 48

nazwisk członków młodzieżowej organizacji niepodległościowej „Orląta”, która działała w tym mieście w latach 1947–1956 i nawiązywała do tradycji Orłąt Lwowskich. Wcześniej szkoła otrzymała imię tej organizacji.

Tablica z nazwiskami 48 Orłąt



100-lecie „Kroniki”

SANDOMIERZ. Z racji 100-lecia ukazywania się „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” 15 i 16 listopada odbyła się dwudniowa sesja naukowa. Rozpoczęła się Mszą św. w bazylice katedralnej, odprawioną w czwartkowe popołudnie. Podczas obrad, które toczyły się w Sali Papieskiej Instytutu

Teologicznego, wystąpiło kilkunastu prelegentów. W swych referatach przedstawili szeroki wachlarz tematów, poruszanych na łamach „Kroniki”. Sesji towarzyszyła okolicznościowa wystawa, zorganizowana przez Urszulę Stępień, kustosza Muzeum Diecezjalnego, oraz ks. kan. Stanisława Bastrzyka.

Bezprzykładna odwaga

TARNOBRZEG. Przy okazji obchodów Święta Niepodległości odsłonięta została w Tarnobrzegu pamiątkowa tablica poświęcona brawurowej akcji odbicia w listopadzie 1944 roku więźniów, żołnierzy AK, z tarnobrzęskiego więzienia UB. Z zachowanych dokumentów wiadomo, że prosto z tego więzienia mieli trafić na Syberię. Tego zuchwałego ataku dokonał jeden człowiek, Kazimierz Bogacz, ps. „Bławat”, przy pomocy informacji wywiadu Armii Krajowej. I to właśnie on wraz z prezy-



Tablicę odsłonił Kazimierz Bogacz ps. „Bławat”

dentem miasta dokonał tego symbolicznego odsłonięcia.

Artyści na dworcu

STAŁOWA WOLA. Niezwykły spektakl muzyczny odbył się na dworcu kolejowym w Stalowej Woli. Artyści z Miejskiego Domu Kultury, z udziałem chórów Kameralnego i Cantu, wystawili tam program pod tytułem „Wsiąść do pociągu byle jakiego”. Artyści śpiewali znane piosenki, w tym tytułową. Publiczność była zachwycona. Organizatorem imprezy były Polskie Linie Kolejowe, Sekcja Eksploatacji Stalowa Wola-Rozwadów, Burger Bar i Miejski Dom Kultury.



Scena z muzycznego spektaklu

Zapachniało prochem

NISKO. Pierwsze Samorządowe Zawody Strzeleckie odbyły się na strzelnicy garnizonowej w Nisku-Moskalach. W zawodach wzięło udział 16 drużyn (8 mundurowych i 8 cywilnych), które rywalizowały w trzech konkurencjach: strzelaniu z pistoletu sportowego, wojskowego oraz z KBK AK. W kategorii mundurowi naj-

lepiej spisali się Krzysztof Baran, Bogusław Warchoł i Aleksander Chwiej, a wśród cywili najcelniej trafiali Zbigniew Kozuszek, Janusz Sordyl i Piotr Baran. Zwycięzcy otrzymali puchary oraz dyplomy, które ufundowali i wręczyli przedstawiciele władz samorządowych. W programie znalazła się również wojskowa grochówka.

BYĆ Z JEZUSEM



W dzisiejszą uroczystość Chrystusa Króla można postawić sobie wiele pytań. Postawmy jedno: czy Jezus Chrystus nam, ludziom wierzącym, wystarcza, czy nie? I zapytajmy właśnie w ten sposób: czy my jesteśmy z Nim? Można być z Nim na różne sposoby. Nie ma jednolitego sposobu bycia z Bogiem. Można podchodzić do Niego, można Go szukać. Można Go tak szukać, żeby nigdy nie przestać szukać. Można Go szukać i wycofywać się z szukania. Można być na Mszy św. i stać z daleka. Można podchodzić poprzez sakrament pokuty do stołu, aby w szacie godowej zasiąść razem z Chrystusem. Można pragnąć widzieć Hostię, tak jak w średniowieczu ludzie tego pragnęli – i wprowadzono do liturgii podniesienie Hostii. Czasem tak bardzo ludzie pragnęli widzieć Hostię, że kapłanowi – jak Mojżeszowi – podtrzymywano wzniesione ręce, by długo trzymał Hostię. Bo wiedziano, że w Hostii, jak w podniesionym wężu miedzianym na pustyni, jest życie: kto popatrzy z wiarą, ten będzie żył. A potem Hostię przesunięto do monstrancji, aby lud adorował na kłęczkach.

Dzisiaj, w uroczystość Chrystusa Króla, po Komunii świętej, gdy Chrystus już będzie w nas, zapamiętajmy tę podstawową tezę o naszym Bogu: że Bóg jest dla nas i z nami. I że to jest ten nasz Król, któremu codziennie mówimy: „przyjdź królestwo Twoje”. To królestwo, o którym On z krzyża mówi do łotra: „dzisiaj będziesz ze mną w raju” – czyli daje mu nadzieję. Bo właśnie z krzyża płynie odpuszczenie grzechów, które są jedyną barierą odgradzającą nas od zbliżenia się ku Niemu, tak by z Nim trwać.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Otwarto izbę pamięci ks. Antoniego Rewery

Świadek wartości

Izbę pamięci poświęconą błogosławionemu ks. Antoniemu Rewerze (1869–1942) otwarto przy kościele św. Józefa w Sandomierzu.

Sylwetkę niezwykle proboszcza, który zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau, przybliży wystawa prezentująca oprócz fotografii należące do kapłana sprzęty codziennego użytku i pamiątki z jego domu rodzinnego.

– Ekspozycja od strony plastycznej jest bardzo nowoczesna, dzięki czemu lepiej przybliży sylwetkę ks. Antoniego – mówi Jerzy Krzemieński, który przygotowywał wystawę wspólnie z Urszulą Stępień.

– Pragniemy, aby wszyscy przychodzili tutaj do świadka wartości decydujących o duchowym wymiarze człowieka, bo to na nich ks. Rewera budował swoje kapłaństwo, człowieczeństwo i pracę – mówiła podczas uroczystego poświęcenia izby pamięci Urszula Stępień. Wdzięczność wobec

Na wystawie zgromadzono przedmioty przybliżające życie błogosławionego

Osobę ks. Antoniego Rewery przedstawiła współautorka wystawy Urszula Stępień

inicjatora przedsięwzięcia, proboszcza parafii św. Józefa ks. Zygmunta Niewadziego, podkreślał biskup Andrzej Dzięga, który wskazywał na szczególną rolę tej parafii w duchowym życiu miasta.

– Ks. Rewera tutaj mieszkał, modlił się i posługiwał. Z tym ko-

ściołem jest związane źródło jego promieniowania na miasto i na całą sandomierską ziemię.

Modlitwę błogosławieństwa wygłosił bp Marian Zimałek, który przywiózł ziemię z Dachau – „Golgoty polskich kapłanów”, znajdującą się w urnie w tzw. części męczeńskiej ekspozycji.

– To jest niesamowita rzecz mieć w Sandomierzu współczesnego błogosławionego. Dwunastego dnia każdego miesiąca odprawiamy Mszę św. z dziękczynieniem i prośbami, które wierni zanoszą przez wstawiennictwo Antoniego Rewery. Jego kult wzrasta. Chcemy przygotowywać specjalne programy, spotkania, żeby ludzie nie czuli się tu tylko zwiedzającymi, ale żeby im przekazać wartości, jakimi żył – zapowiada ks. Niewadzi. Kontynuacją myśli błogosławionego, który wstał się nie tylko jako duszpasterz, ale i społecznik, jest powstający obok izby pamięci dom dziennego pobytu dla osób starszych.

JOANNA SARWA



ZDJECA JOANNA SARWA



Zapewne wielu z nas, choć rzadko ma po temu sposobność, lubi chwilę kiedy zanurzy się w miękkim fotelu, pogasną światła, a ze sceny popłyną dźwięki ulubionej kompozycji, wypełniając salę filharmonii. Ale czy zadajemy sobie pytanie, ile sił, ile lat pracy, poświęcenia muszą włożyć występujący muzycy, by sprawić nam tę przyjemność?

Odpowiedź brzmi: wiele, bo muszą zaczynać już w dzieciństwie.

Muzycy

tekst

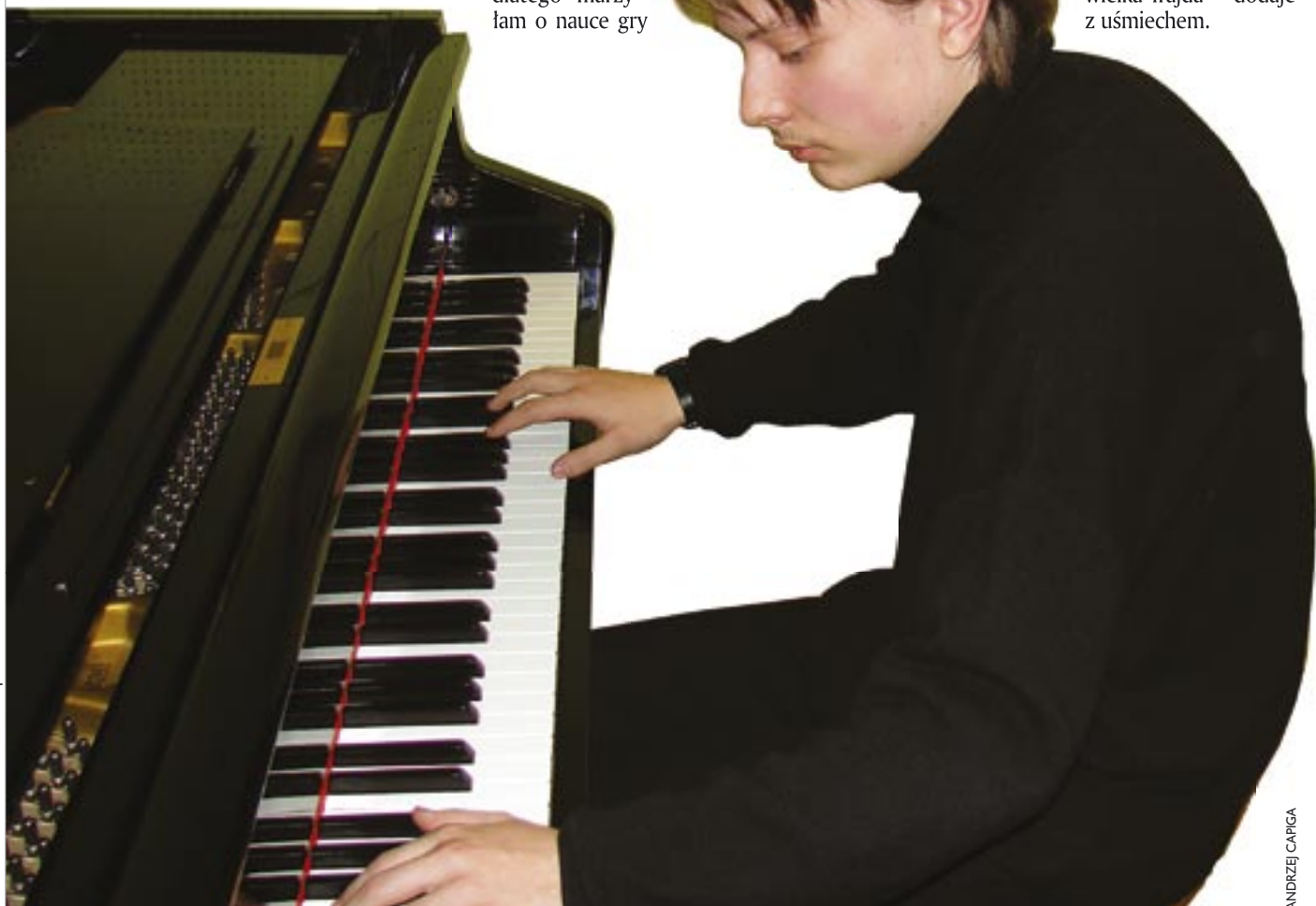
**ANDRZEJ CAPIGA
MARTA WOYNAROWSKA**

Dzisiaj opowiedzą o swej pracy – być może – przyszłe sławy polskiej muzyki.

I tak to się zaczęło

– Gdy byłam mała, bardzo imponowali mi pianiści – zwierza się Agatka Migdalska, uczennica w klasie fortepianu mgr Renaty Skóry w PSM I stopnia w Tarnobrzegu – dlatego marzyłam o nauce gry

na fortepianie. Wydawał mi się wdzięczniejszy, o piękniejszym i bogatszym dźwięku. – Mnie natomiast zachęciła siostra cioteczna z Lublina, która grała na pianinie – mówi Karolinka Szklarz z klasy fortepianu mgr Danuty Dudziak. Agatka i Karolinka to tegoroczne najlepsze uczennice tarnobrzesckiej szkoły. W ciągu ostatnich lat zdobyły znaczące nagrody w konkursach i przeglądach. Karolinka może poszczycić się m.in. I miejscami w Regionalnym Przeglądzie Dziecięcej Muzyki Fortepianowej Przemysł 2005 i Konkursie „Dziecięce Interpretacje Muzyczne” Tarnobrzeg 2007. – Konkursy to duże przeżycie – stwierdza Karolinka – ale również doświadczenie, a otrzymanie nagrody to wielka frajda – dodaje z uśmiechem.



ANDRZEJ CAPIGA

U progu kariery?

ne fascynacje

W domu Agatki muzyka była obecna od zawsze, jej dźwięki towarzyszyły jej niemal od pierwszych dni życia. – Mama przecież jest z wykształcenia muzykiem – wyjaśnia. Zofia Migdalska ukończyła Akademię Muzyczną w Krakowie, od siedmiu lat z powodzeniem dyrekturuje tarnobrzezkiej szkole muzycznej. Agatka, jak każdy rasowy muzyk, bardzo ceni sobie publiczne występy. – Występowałam już chyba osiem razy – mówi. – Najtrudniejsze były te pierwsze, a teraz bardzo je polubiłam. Kiedy wychodzę na scenę, zdecydowanie mniej się peszę. Dla mnie, jak również dla moich koleżanek, granie przed publicznością to pewna nagroda, a najpiękniejszy moment to chwila, w której rozlegają się oklaski.

Nie tylko klasyka

W szkole Agatkę i Karolinę otacza głównie muzyka klasyczna, ale w domu w wolnych chwilach najchętniej słuchają zdecydowanie innych gatunków. – Bardzo lubię pop i techno – zwierza się Agatka. – A ja z kolei wolę rock – mówi Karolinka. Obie dziewczynki, jak zresztą wszyscy uczniowie szkoły muzycznej, są bardzo zapracowane, muszą przecież dzielić dzień pomiędzy dwie szkoły – podstawową i muzyczną. – Mało czasu mam dla siebie, od poniedziałku do czwartku mam zajęcia od rana do wieczora – opowiada o swym tygodniu pracy Agatka. – Ale w piątek po południu czy w sobotę spotykam się z koleżankami. Chodzimy do pizzerii albo do kina. Znaczoną część wolnego czasu Agatka spędza przed komputerem, pisząc swojego bloga albo poświęcając się drugiej artystycznej pasji... – malowaniu. – Najwięcej maluję w wakacje, odpoczywam wtedy od fortepianu. Karolinka zaś najchętniej bawi się z Pokerem, swoim ukochanym psem.

Co dalej?

W przyszłym roku Agata zakończy edukację w szkole tarnobrzezkiej, jeszcze nie podjęła decyzji, czy będzie ją kontynuować w szkole II stopnia. A z pewnością byłaby to duża strata, skoro w ciągu swej krótkiej „kariery”

zorganizowała znaczące nagrody na konkursach i przeglądach.

Dla Karolinki, która jest obecnie w VI klasie, jest to ostatni rok nauki w tarnobrzezkiej szkole. – Zdecydowałam, że będę zdawać do szkoły II stopnia w Stalowej Woli – mówi Karolinka Szklarz, a w jej głosie brzmi wyraźne zdecydowanie. – Co będę robić po jej ukończeniu? No cóż, jeśli ktoś wybiera naukę w szkole II stopnia, to wiąże swoją przyszłość z muzyką, a zatem najprawdopodobniej wybierze studia muzyczne – dodaje.

Sukcesy obu tarnobrzezskich uczennic to ciężka praca ich, nauczycieli, ale także ich rodziców. – Bez zrozumienia, cierpliwości i poświęcenia rodziców – a wiem o tym doskonale z własnego doświadczenia – postępy dzieci byłyby niemożliwe – podkreśla Zofia Migdalska.

Skromne początki

Sebastian Waberski mieszka w Janowie Lubelskim. Jest uczniem II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Porytowego Wzgórza. Kilka razy w tygodniu spędza dwie godziny w autobusie, dojeżdżając na zajęcia z fortepianu do Szkoły Muzycznej II stopnia w Stalowej Woli. Jest już w piątej klasie.

Sebastian, dla którego „idolami” są Mozart i Kilar, jest bardzo wrażliwym i utalentowanym muzycznie chłopcem. Twierdzi, że muzyka zaczęła w nim kiełkować, gdy miał zaledwie kilka lat.

– Tato – wspomina Sebastian – puszczał mi różną muzykę z płyt i kaset. Z czasem stała się ona ważnym elementem mojego życia. Kiedy miałem 8–9 lat rodzice zdecydowali, iż powinienem rozpocząć naukę w ognisku muzycznym w Janowie Lubelskim. Było ono bardzo skromne, zaledwie z jedną salką. Moim nauczycielem był wtedy Edward Krzemiński. Myślałem o skrzypcach, ale ponieważ nie było takiej możliwości, wybrałem fortepian.

Nauczyciel odkrył u Sebastiana talent i zasugerował dalszą naukę właśnie w Stalowej Woli. Przyjęli go warunkowo; miał braki w teorii, ale zagrał dobrze na fortepianie

– Z czasem – mówi Sebastian – poczułem, że samo granie już mi nie wystarcza. Zacząłem więc komponować własne

utwory. Nie było to nic poważnego. Rozpocząłem cyklem zatytułowanym „Kartki z kalendarza”. Były to małe utwory opisujące różne dni. Stworzyłem kilka takich miniatur, ale tylko jedną, „Nowy rok”, uznałem za wystarczająco dobrą, aby zgłosić ją na kompozytorski konkurs w Stalowej Woli. Zgłosiłem i zdobyłem I nagrodę. Sukces ten zachęcił mnie do dalszej pracy nad czymś, co miało być kolejną kartką, ale ostatecznie okazało się utworem poważniejszym.

Sukces w Katowicach

Powstał utwór na fortepian, orkiestrę smyczkową i małą perkusję. Sebastian wysłał go do Katowic na Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski Patri Patriae. Jury, w którym zasiadał między innymi Wojciech Kilar, przyznało mu III nagrodę.

– Ta właśnie edycja konkursu – wyjaśnia Sebastian – poświęcona była pamięci Ojca Świętego. Mój utwór nosił tytuł „Kolory kryształu” co, przynajmniej tak mi się wydawało, ciekawie łączyło się z osobą papieża, który z jednej strony był postacią kryształicznie czystą, a z drugiej – pełną barw i niesamowitej wręcz głębi. Zresztą Ojciec Święty do tej pory mnie fascynuje. Czytam jego encykliki, które dostałem od mamy na zakończenie roku szkolnego.

Po sukcesie w Katowicach Sebastian zdecydował, iż pragnie poświęcić się komponowaniu, kontynuując naukę w Akademii Muzycznej w Warszawie.

– Komponowanie – wyznał – sprawia mi dużo większą przyjemność niż granie na fortepianie. Dzięki niemu potrafię przełazić na muzykę wszelkie emocje i wrażenia. Muzyka dla mnie to ujęcie dla smutku i zmartwienia, szczęścia i zadowolenia. Mam dużą satysfakcję, gdy tworząc, uda mi się w końcu doprowadzić utwór do końca.

W rodzinie Sebastiana, oprócz dziadka Antoniego, który grał na skrzypcach i fortepianie, nie było tradycji rodzinnego muzykowania. Tak naprawdę to on ją dopiero rozpoczyna. Obecnie pracuje nad pieśnią na orkiestrę i głos solowy do słów jednego z wierszy Czesława Miłosza. Właśnie odbywa się żmudne przelewianie natchnienia na papier. ■

Dla Sebastiana Waberskiego muzyka jest całym życiem

Tarnobrzescy miłośnicy gór

Blżej nieba

Rozmowa z Barbarą Reczek, skarbnikiem Tarnobrzesckiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

SYLWIA BORNOS: *Od jak dawna istnieje w Tarnobrzegu koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i z czyjej inicjatywy powstało?*

BARBARA RECZEK: – Wszystko zaczęło się od pomysłu naszego kolegi Bogdana Maślanki, który jest miłośnikiem gór. Wymyślił, że chciałby założyć tutaj Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Nawiązaliśmy współpracę z oddziałem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. Żeby móc działać, musieliśmy zebrać minimum 10 osób. Mieliśmy 14 współzałożycieli. Oczywiście znaleźliśmy się wcześniej, wspólnie chodziliśmy po górach. I tak w kwietniu 1999 r. założyliśmy koło. Oglaszaliśmy się w gazetach, przez znajomych. Przyby-

wało członków, obecnie koło liczy 90 osób.

Jakie ciekawe miejsca już zwiedziliście?

– W Polsce zwiedziliśmy już wszystkie góry i wszystkie pasma. Począwszy od Gór Pieprzowych i rajdów na Zwałkę przez Góry Świętokrzyskie, Bieszczady, Tatry, Sudety, Gorce, Beskid Sądecki, skończywszy na zagranicznych eskapadach w Pireneje czy Alpy. Oprócz tego organizujemy wycieczki na Słowację, Ukrainę. Jeździmy do Rumunii. Mamy w swym gronie wykwalifikowanych przewodników z uprawnieniami na różne pasma górskie, którzy oprowadzają wycieczki za darmo. Organizujemy imprezy, będące stałym punktem w naszym kalendarzu, m.in. Turystyczną Drogę Krzyżową na Tarnicę, Niedzielę Palmową w Lipnicy Murowanej,

Czy oprócz wycieczek podejmujecie jeszcze jakieś przedsięwzięcia?



ARCHIWUM TARNOBZESKIEGO KOŁA PTT

– Organizowaliśmy w Tarnobrzesckim Domu Kultury wystawy fotograficzne naszych kolegów, którzy uwieczniali piękno gór. Wydajemy swoją gazetkę „Nasze Wędrowanie”. Mamy swoją stronę internetową. Organizujemy także wycieczki nawet poniżej kosztów dla dzieci z biedniejszych rodzin z Tarnobrzega i z okolic. Możemy to robić także dzięki temu, że od kilku lat dostajemy dotacje z Urzędu Miasta.

Jak można zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?

Na Sywuli, najwyższym szczycie Gorganów na Ukrainie

– Żeby zostać członkiem Towarzystwa, wystarczy wypełnić deklarację, dokonać jednorazowej opłaty, tzw. wpisowego w wysokości 40 zł, a w kolejnych latach opłacać składkę, która wynosi 25 zł rocznie. Natomiast dla młodzieży, studentów, emerytów wpisowe wynosi 25 zł, a składka roczna 15 zł. Osoby, które są w Towarzystwie, mają zniżki na wycieczki. Do Towarzystwa może należeć każdy, kto pasjonuje się górami i lubi piesze wędrowki. Nie ma ograniczeń wiekowych.

Wstrząsające materiały na niżańskiej wystawie

Katyń w Sokole

Oficer ukrzyżowany na mapie Polski – to jeden ze wstrząsających obrazów pokazywanych w Nisku.

Na wystawie „Katyń, Wajda, Pamięć”, która odbyła się w Niżańskim Centrum Kultury „Sokół”, można zobaczyć prace historyków i publicystów poświęcone problematyce katyńskiej, fotografie, listy i wspomnienia rodzin dotkniętych tą zbrodnią. Prezentowana jest także poezja i wiele innych unikatowych materiałów. Integralną częścią wystawy są materiały dotyczące życia i twórczości wybitnego reżysera filmowego Andrzeja Wajdy, ze szczególnym akcentem położonym na jego najnowsze dzieło – film „Katyń”.

Pomysłodawcą wystawy jest Mieczysław Barnat, regionalista z Raclawic k. Niska, którego zaainspirowała akcja Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – „Katyń 1940 – pamiętam”. Wystawa podzielona jest na kilka tematycznych części: „Groźni świadkowie zbrodni”, „Czwarty cmentarz katyński”, „Poezja katyńska” czy też „Ks. Zdzisław Peszkowski – kapelan rodzin katyńskich”. Wśród najbardziej poruszających eksponatów jest m.in. obraz Tadeusz Kantora „Kłeska wrzeźniowa”, ukazujący polskiego oficera ukrzyżowanego na mapie Polski w przedwojennych granicach, oraz rysunki i szkice Andrzeja Wajdy poświęcone katyńskiej tematyce.

AC

Przez pieśń zrozumieć historię

Polskie hymny

Każdemu przełomowi w naszych dziejach towarzyszyła wspaniała pieśń.

Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnobrzegu wraz z Muzeum Wojska Polskiego zapraszają do odwiedzania ekspozycji „Carmina Patria. Polskie hymny narodowe od Bogurodzicy do Hymnu Solidarności”.

– Gdyby dokładnie przyjrzeć się naszej historii, to okazuje się, że każdemu ważnemu okresowi historycznemu albo przełomowemu wydarzeniu w naszych dziejach towarzyszyła wspaniała pieśń – powiedział podczas wernisażu wystawy dyrektor Muzeum Wojska Polskiego prof. dr hab. Janusz Cisek. – „Mazurek Dąbrowskiego”, „Boże, coś Polskę”, „Rota” czy choćby „Żeby Polska była Pol-

ską” to pieśni, które są powszechnie znane, często śpiewane. I nagle odsłaniają swoje tajemnice.

Na wystawie prezentowane są fotografie, informacje o autorach, zapisy nutowe, wreszcie ciekawostki dotyczące tych utworów. Ekspozycję można oglądać do 15 grudnia.

PD

Prof. Janusz Cisek przybliży historię polskich hymnów



PIOTR DUMA

Bezdomni i bezrobotni uczą się nowego zawodu

Przełamali opór

Czterech bezdomnych mężczyzn ze Stalowej Woli przeszło kurs budowy i remontów.

Zorganizowanie kursu możliwe było dzięki temu, że schronisko, prowadzone przez Towarzystwo Pomocy św. Brata Alberta, otrzymało z Urzędu Wojewódzkiego 13 tys. zł na aktywizację zawodową bezdomnych.

W porozumieniu z Ośrodkiem Kształcenia Zawodowego ustalono, że kurs ma dać mężczyznom umiejętności pracy w „wykończeniówce”, czyli w branży remontowej i budowlanej. – Bezdomni to osoby po różnych przejściach. Są długotrwale bezrobotni i trzeba się nimi zająć w sposób specjalny – uważa kierownik schroniska Zenon Gielarek.

Pieniądże, jakie dał Urząd Wojewódzki, poszły na kupno

biletów miesięcznych na dojazdy, na kupno ubrań roboczych, badania lekarskie, kupno żywności. O zasiłki okresowe dla mężczyzn postarał się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Zajęcia zaczęły się od spotkania z psychologiem. – To bardzo pomogło przełamać ich opór i dało im impuls do uczestniczenia w zajęciach – uważa Krystyna Gunia, kierownik Ośrodka Kształcenia Zawodowego przy ulicy Podleśnej. Mężczyźni otrzymali nowe książki do nauki zawodu.

Już wiadomo, że po skończonym kursie bezdomni zajmą się remontem ochronki dla dzieci, mają także obiecane prace w ciągarńi w hucie. Może się okazać, że zrobili pierwszy krok, który całkowicie odmieni ich życie.

ZDZISŁAW SUROWANIEC



Bezdomni na zajęciach oglądają film oświatowy o remontach

Zaproszenie

■ JUBILEUSZ MUZEUM

Muzeum Diecezjalne w Sandomierzu 30 listopada będzie obchodzić 105. rocznicę powstania i 70. rocznicę prezentacji zbiorów w gotyckim Domu Długosza. Z tej okazji w bazylice katedralnej w Sandomierzu o godz. 11.00 zostanie odprawiona specjalna Msza św., której będzie przewod-

niczyć bp sandomierski Andrzej Dzięga, homilię zaś wygłosi bp Marian Zimałek. Po Mszy św. muzealnicy zapraszają na słowo o muzeum do Domu Długosza, gdzie zostaną zaprezentowane „Święte Pamiątki” – wznowienie pamiątkowego dzieła, napisanego w 1902 r. przez założyciela muzeum, ks. Józefa Rokosznego.



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Zapomniany prezydent

Wybory samorządowe w 1994 roku odbywały się w atmosferze klęski ugrupowań postsolidarnościowych w niedawnych wyborach parlamentarnych. Właśnie w 1993 r. nasz region stracił czterech parlamentarzystów wywodzących się z dawnej opozycji antykomunistycznej. Wszystkie mandaty do Sejmu i Senatu w województwie tarnobrzeskim zgarnęli kandydaci PSL i SLD. Szeroki ruch polityczny „Solidarności” był niemal w rozsypce, a jedyną ostoją pozostawał Zarząd Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska w Stalowej Woli. Dla dawnych opozycjonistów parlamentarna klęska prawicy stanowiła nie tylko definitywny koniec solidarnościowego obozu władzy, ale zapowiadała dłuższy powrót na scenę polityczną partii postkomunistycznych.

to właśnie w słynnej „kotłowni” – budynku władz regionalnych „Solidarności” w Stalowej Woli – odbywały się spotkania osób, które miały stanąć do walki o mandaty radnych w 1994 roku. Pomimo wielu dyskusji i prób utworzenia wspólnej listy do wyborów stanęły dwa ugrupowania, których członkowie w dużej części mieli korzenie solidarnościowe. Były to Koalicja Stalowa Wola i Stalowowolskie Porozumienie Wyborcze, które choć zdobyły najwięcej mandatów, nie potrafiły wyłonić władz miasta, w tym jego prezydenta. Został nim „ten trzeci”, czyli reprezentujący małe lokalne ugrupowanie – Społeczne Samorządowe Forum Mieszkańców – Andrzej Gajec.

Nowy prezydent miasta był inżynierem pracującym w WSK Gorzyce, co już stanowiło pewną niespodziankę, ponieważ zapleczem kadrowym władz miejskich była zawsze Huta Stalowa Wola. Kiedy wraz z redakcyjnym kolegą Andrzejem Capigą umówiliśmy się z Andrzejem Gajcem na pierwszy wywiad, ujął nas stwierdzeniem, że nie zna samorządu terytorialnego, całe jego zawodowe życie związane było z przemysłem i dopiero musi uczyć się „bycia samorządowcem”. Okazał się człowiekiem skromnym i przemitym, który już wtedy opowiadał o swoich zamierzeniach z wielką pasją. Przynam, że obaj wyszliśmy z prezydenckiego gabinetu nieco zaskoczeni śmiałymi planami modernizacji miasta.

Później widywałem prezydenta dość często – był również radnym Sejmiku Samorządowego w Tarnobrzegu i po obradach wpadał do naszej redakcji na dłuższe rozmowy. Opowiadał mi o planach budowy nowoczesnej drogi wokół Stalowej Woli, która dzisiaj nazywa się Trasą Podskarpową, a także o stworzeniu w Rozwadowie muzeum z prawdziwego zdarzenia. (Mieszkańcy regionu dobrze wiedzą, że oba projekty zostały zrealizowane dokładnie tak, jak je sobie wyobrażał prezydent Gajec).

Swojej pracy nie dokończył, zmarł po ciężkiej chorobie 29 listopada 1997 roku. Może obecne władze miejskie pomyślą o uczczeniu dokonań tego wybitnego samorządowca? Bo nawet włączając oficjalną stronę internetową Stalowej Woli i wpisując nazwisko przedwcześnie zmarłego prezydenta miasta nie uzyska się żadnej o nim informacji...

Zakończenie obchodów 680-lecia istnienia parafii w Przybysławicach

Wielkość ludzkich serc

Parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Przybysławicach istnieje już prawie siedem wieków. Z tej okazji powstała pierwsza monografia, ukazująca dzieje wspólnoty od początku jej istnienia do czasów współczesnych.

– Pierwsza wzmianka o naszej parafii pojawia się w dokumentacji biskupstwa krakowskiego, sporządzonej na podstawie spisu podatków z lat 1325–26. Ten dokument to znak, że parafia istniała już w tym czasie, choć dokładny rok jej powstania jest trudny do ustalenia i z pewnością sięga okresu wcześniejszego niż początek XIV w. – wyjaśnia Wiesław Chmielewski, parafianin i jeden z autorów książki. Pierwszy kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika został erygowany 28 czerwca 1440 r. W roku 1790, prawdopodobnie w wyniku uderzenia pioruna, uległ spaleni. Na jego miejscu 52 lata później wzniesiono nową świątynię pw. Przemienienia Pańskiego, która przetrwała do naszych czasów.

Aktywna wspólnota

Przygotowania do jubileuszu rozpoczęły się już dwa lata temu misjami świętymi.

– Ludzie tutaj są bardzo pracowici i dobrzy. Dzięki ich pomocy i za-



ZDJEŃCA KS. MICHAŁ SZAWAN

Powyżej od lewej: **Kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Przybysławicach**

Wierni w czasie Mszy św. kończącej jubileuszowe obchody w Przybysławicach

angażowaniu wiele rzeczy udało nam się zrobić, zarówno w sferze religijnej, jak i materialnej – wyjaśnia ks. Marek Łuszczynski, który jest proboszczem w Przybysławicach od czterech lat. I wylicza, jak zmienia się świątynia: – W prezbiterium i przy ołtarzach bocznych pojawił się marmur i witraże. Wokół kościoła jest kostka i asfaltowe parkingi. W 2005 r. stary budynek gospodarczy został odremontowany i zaadaptowany na salę im. Jana Pawła II, w której dzisiaj gromadzą się wspólnoty parafialne. Z odrestaurowanych zabytków na uwagę zasługuje starożytna figura Chrystusa Zmarłychwstałego (najcenniejszy zabytek w gminie) oraz stacje Drogi Krzyżowej, pochodzące

z XIX wieku, które dzisiaj upiększają wnętrze kościoła.

W parafii dużą popularnością cieszy się nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Liczne wydarzenia gminne, a także święta rodzinne łączone są z uczestnictwem we Mszy św.

Monografia parafii

Z okazji jubileuszu powstała monografia pt. „Z dziejów parafii Przybysławice”, licząca ponad 300 stron. Jej prezentacja połączona była z uroczystą Mszą św., sprawowaną 18 listopada pod przewodnictwem ks. prał. Waldemara Gałązki, oficjała sądu biskupiego w Sandomierzu.

Na Eucharystii, która kończyła jubileuszowe obchody, zgromadzili się licznie parafianie oraz przedstawiciele różnych władz. Obecni byli m.in. Kazimierz Kotowski – starosta opatowski, Marcin Majcher i Paweł Rędziak – burmistrzowie z Ożarowa oraz senator Adam Massalski.



Na Mszy św. zagrały grupy folklorystyczne z Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Ożarowie. Podczas homilii ks. Krzysztof Sudoł, dyrektor oddziału tygodnika „Niedziela”, podkreślił, że bogata historia parafii świadczy o wielkości serc mieszkańców tej ziemi. Także powstanie monografii parafii, której uroczysta prezentacja dokonana się w sali im. Jana Pawła II, jest

tego wyrazem. Obecni byli wszyscy trzej autorzy książki: Piotr Sławiński, Wiesław Chmielewski i ks. Marek Łuszczynski. W pozycji obok części historycznej znajduje się rozdział poświęcony życiu religijnemu mieszkańców, a także znaczącym postaciom pochodzącym z tej wspólnoty (m.in. Baczyńskim i Gombrowiczom).

KS. MICHAŁ SZAWAN

PLUSY I MINUSY

W historię każdej parafii wpisane są zarówno sukcesy, jak i porażki. Tak też jest i w przypadku naszej wspólnoty. Chlubną kartą w dziejach tej parafii są niewątpliwie księża proboszczowie, którzy służyli w Wojsku Polskim w stopniu majora. Dwóch z nich przelało swoją krew za ojczyznę. Za porażkę natomiast można uznać to, że obecna świątynia była wznoszona ponad 40 lat. Hrabia Przerembski, który z własnych dóbr pokrywał koszty budowy kościoła, zatrudnił swojego architekta. Budowniczy cyrkułu rządu austriackiego, który został pominięty przy tworzonego dziele, wiedziony chciwością, przekazał władzom fałszywą wiadomość o nieprawidłowościach przy budowie. W jej wyniku wstrzymano prace. Kościół ostatecznie wzniesiono w 1842 roku, lecz lata przerwy w budowie wpłynęły na niedokładność prac i tym samym przyczyniły się do jego przyszłych uszkodzeń.

WIESŁAW CHMIELEWSKI
współautor monografii
„Z dziejów parafii Przybysławice”,
członek Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego

